

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	40 kop.
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	2 „ 50
Kwartalnie	1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 5.
 Reklamny i wiersz garmont. „ 12.
 Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
 Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6
 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
 Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują: Warszawa Agencja ogłoszeń: Rajchman i Fren-dler, Senatorska 18.

Redakcyja i Administracyja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
 Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie	6 min 29
Zachód „ „ „ „ „	5 „ 53
Długość dnia „ „ „ „ „	godzin 11 „ 24
Przybyło „ „ „ „ „	3 „ 46

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcyja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubeltowej; składy papieru: Ralkowskiego i Pajęcłowski; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego i Szerszyńskiego, oraz handle towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego P i aschalskiego.

Od Redakcyi „Gazety Radomskiej“

Redakcyja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć Szanownym prenumeratom swoim, że czas już nadsyłać prenumeratę na kwartał II-gi r. b.

Redakcyja zwraca się z uprzejmą prośbą do Szanownych prenumeratów o wczesne nadsyłanie i opłacanie prenumeraty, gdyż opóźnianie narazą na dotkliwie straty i nie pozwala na umorowanie nakładu.

Każdy z naszych prenumeratów otrzyma w m. listopadzie r. b. jako premium bezpłatnie „**Kalendarz powszechny**“ (łącznie ze ściennym i kieszonkowym i kwitem premiowym).

Każdy z prenumeratów ma prawo nabywać w redakcyi „Gazety Radomskiej“ „**Encyklopedyę rolniczą**“ wydawaną nakładem „Rolnika i Hodowcy“ za cenę **rs. 12** (zamiast rs. 18).

Redakcyja uprasza serdecznie wszystkich ludzi dobrej woli, aby wpływem swoim przyczyniali się do zwiększenia liczby czytelników „Gazety Radomskiej“ — pisma rzetelnie służącego sprawom ogółu.

Wiadomości dworskie.

Pomnik Cesarza Aleksandra II-go, wykonany według modelu akademika A. M. Opiekuśzina, jak donosi „Dziennik Warszawski“, będzie ustawiony w m. Częstochowie, w gub. piotrkowskiej. Spożywający w Bogu Monarcha jest przedstawiony w postawie stojącej, w płaszczu narzuconym na ogólnogeneralski mundur, z obniżoną, lekko podniesioną głową i skierowanymi w dół wzrokiem. Na płaszczu wstęga S-go Andrzeja. Jedną ręką podtrzymuje połą płaszcz, drugą z gestem rozkazującym wskazuje w dół. Piedestał, na którym stać będzie pomnik, ozdobiony jest herbami

dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego, a dokoła piedestału znajdują się będą: czapka Monomacha, korona Cesarska, jabłko, miecz Państwa i korona Królestwa Polskiego. Wysokość statui prawie dwa razy naturalnej wielkości. Granitowy piedestał pod statuem jest wykonany według projektu architekta Guna. Budowa pomnika kosztować będzie przeszło 70.000 rub. zebranych drogą dobrowolnych ofiar. Pomnik ma kolosalne rozmiary; waga brązu do niego użytego wynosi 140 pudów.

Głosy publiczne.

XX.

Z powodu polemiki w kwestyi żydowskiej.

Po znanym artykule p. F. w nr. 8 i 9 „Gazety Radomskiej“ o stanowisku i zadaniu inteligencji żydowskiej u nas — sądziliśmy, że Szanowny autor wystąpi niebawem z pewnym, jasno określonym programem. Oczekiwania zawiodły nas. Natomiast pojawiły się w nr. 18-m „Gazety Radomskiej“ jednocześnie aż dwa artykuły, energicznie broniące autora, jakoby przed napaścią pp. Autochtonów i Tubyłców. A przecież żaden z oponentów tego nie uczynił, ale przeciwnie, z pewnym uznaniem ocenione zostały szlachetne jego dążności.

Widocznie panu X. nietyło chodziło o autora, ile o pewne względy i dlatego zbyt jaskrawo akcentuje swoje niezadowolnienie, że p. Tubyłec wyróżnił dwie tylko najwybitniejsze osobistości z pośród inteligencji żydowskiej, z zupełnie pominięciem pp. manów i mów, prawdopodobnie serdecznych jego przyjaciół.

Następnie p. X. podaje w wątpliwość cały szereg wiarogodnych faktów, wyborne ilustrujących charakter i postępowanie żydów. Oburza się również p. X., że „pogardliwie używamy wyraz „żyd“ u wszystkich jest objawem głębokiej nienawiści“

tak jest i zupełnie temu nie przeczymy, ale któż winien temu, jeśli nie sami żydzi? Wszak tatarzy, naród dziki i barbarzyński, osiedliwszy się w kraju naszym, chętnie przyjęli obyczaje miejscowe, a rzetelną, uczciwą pracą i zacnem postępowaniem zasłużyli na szacunek całego narodu, a w tych miejscowościach, gdzie po dziś dzień jeszcze przemieszkuje, urobiło się nawet przysłowie: „uczciwy jak tatar“. Gdyby więc tą drogą zechcieli pójść żydzi, o jak chętnie wyrwałoby się z piersi każdego goima: „uczciwy jak żyd“

Pod koniec artykułu pana X. znajdujemy taki ustęp: „Czy raczej nie przyczyniają się one (artykuły p. Tubyłca) do wybuchu tego tejącego zarzewia, czego mieliśmy już smutne przykłady ku sromocie pięknej naszej cywilizacji“ a dalej: „byłoby to czyn wprost zbrodniczy“. Jest to więc grot, wypuszczony z luku pana X. w samo serce tych wszystkich, którzy ośmielają się prawdę mówić w oczy. Nie tędy droga, łaskawy panie! W tej formie użyte wyrażenia conajmniej są nie na miejscu, to coś nakładał insynuacyi. Nikt bowiem z ludzi, pojmujących zadania społeczne poważnie, nie myśli o rozdmuchiwaniu rasowych nienawiści, a tembardziej podlegać do gwałtów.

Ponieważ w następnym zaraz artykule, pisanym przez „kobietę“, Szan. autorka wyzwa o podanie szczęśliwej myśli i dobrać rady, według której najłatwiej mogłaby wpłynąć na umoralnienie i uszlachetnienie żydów — przeto zalecić mogę na początek następujące środki:

1. Wyjednanie u władzy zniesienie chederów i bezwzględne ich tępienie. W tych bowiem przybytkach młodzież Izraela od dzieciństwa przygotowuje się na wrogów społeczeństwa i uczy się niemoralności.
2. Wyrugowanie żargonu żydowskiego z mowy, jako jednego z najszkodliwych środków do wyzyskania naszego ludu.
3. Oddawanie dzieci żydowskich do szkół publicznych ludowych.

4. Zniesienie znanego *Hajrem* (Herem)
5. Zniesienie sądów rabinowych.
6. Podniesienie poziomu umysłowego rabinów. Gdyby na rabinów kreowano ludzi przynajmniej z wykształceniem średnich zakładów naukowych, ci, jako zetknięci z ciemną masą żydowską, mogliby najłatwiej wpływać na umoralnienie swoich współwyznawców. Obecnie wynoszeni są na te stanowiska wyłącznie sami talmudyści!

Tyle na dzisiaj! A.

„Kuryerowi Warszawskiemu“

Korespondent radomski „Kur. Warsz.“ strzelił do „Gazety Radomskiej“ z za plotu i nie trafił tam, gdzie zamierzył!

Możemy upewnić Redakcyę „Kur. Warszawskiego“, że na artykul, pomieszczony w „Głosach publicznych“ w Nr. 16 Gazety p. t. „Ze sfer kolejowych“, może oburzona być jedynie i wyłącznie rada gospodarza drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, Zarząd p. Blocha w Warszawie i niektórzy członkowie Zarządu w Radomiu.

Miasto nie oburzało się, gdyż sprawą tą nie interesuje się wcale, ale za to tysiące pracowników kolejowych zadowolonych jest z faktu, że pewne nieporządki są od czasu do czasu ujawniane!

Niech Szanowna Redakcyja „Kuryera Warszawskiego“ (która tak po koleżeńsku nogę chce podstawić „Gaz. Radomskiej“) czytuje ją uważniej a z pewnością z większą oglednością chwycił będzie korespondencyę, mającą na celu szkolenie tylko niezależnej i uczciwej prasy prowincjonalnej.

Niech Szanowna Redakcyja „Kuryera Warszawskiego“ wystrzeżę się, ażeby ona na szpaltach swoich nie zdykredytowała słowa drukowanego a zapewnić ją możemy, że „Gazeta Radomska“, spełniając godnie zaszczytny swój obowiązek, nie uczyni tego nigdy!

Redakcyja.

SERCE ERINU.
 Romans irlandzki, współczesny.
 MISS OVENS BLACKBURNE.

— Współobywatele! — zawołał, przyczołwszy wyjątki z pięćdziesięciu praw zakazowych, wprowadzonych w Irlandyi od 1839 r. — nadszedł czas wielkiej, ostatecznej walki. Pamiętajcie, że hasłem naszym jest: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego; bez jedności nic nie działamy. Bywały u nas i wrpody związki „Zjednoczonych Irlandczyków“ i „Zjednoczonych Braci“, ale zawsze znaleźli się odstępcy świętej sprawy, których zdrada niweczyła usiłowania najczyniejszych ludzi. Powstałmyż teraz, jak jeden mąż. Za nas, za żony i dzieci nasze, za wszystko, co nam jest drogiem, działajmy zgodnie i nie dozwólmy upaść związkowi naszemu z braku poparcia. Wierzajcie mi, że od was samych zależy wszystko. Sami będziecie winni, jeżeli nie rozzerwiecie ubezpiewiających was pęt feudalnych. „Pracownik godzinien jest swojej zapłaty“, mówi Pan przez usta proroków. Wy zaś przyjmujecie od właścicieli cenę niżej wartości waszej pracy. Bez wątpienia znajdując się właściciele uczciwi i tych niech Bóg błogosławi, ale jakże ich mało! W naszym przynajmniej okręgu bardzo są rzadcy.

Wogóle potomkowie dawnych irlandzkich rodów lepsi są i względniejsi dla swoich dzierżawców, aniżeli przybysze, którzy nabyli majątki w czasie głodu za pół darmo, ponieważ kupowali ziemię jedynie w celu wyciągnięcia z niej jak największych dla siebie zysków. W hrabstwie sąsiednim naprzykład na przestrzeni wielu mił nie widać wcale mieszkau ludzkich, ponieważ właściciele, szkot, wypędził wszystkich włościan, zamienił rolę w pastwiska i sprowadziwszy ze Szkocyi pastuchów, wypasa bydło na targi angielskie. Pozyskanych ztąd pieniędzy nie wydatkuje w Irlandyi, ale trwoni je zagranicą lub przebywa we wspólnych swych zamkach w Anglii i Szkocyi, zaś wywłaszczeni rolnicy umierają z głodu na drodze.

Gdy mówca skończył, nastąpiła chwila milczenia i przerwa, podczas której nikt nie zabierał głosu. Wrażliwa natura Angeli Boyd pobudzona była do najwyższego stopnia; pragnęła opowiedzieć zgromadzonym żalosem dzieje Peggy Lynch. Siła jakaś tajemna popychała ją, bezwiednie prawie oddaliła się od Mary, weszła na wzniesienie i zbliżając się do zdumionych mówców, głosem pewnym i stanowczym rzekła:

— Dziękuję panom za wasze przemówienia. Czy nie mogłabym powiedzieć także słów kilka do ludu?

Mężczyźni instynktownie odkryli głowy. Lawrence Power poznał młodą pannę,

przechodzącą czasami obok fabryki, którą zwiędzała kiedyś.

— Chciałabym opowiedzieć świeży przykład bezlistnego wywłaszczania — dodała.

— Każdy ma prawo głosu, miss — odrzekł Power oniesmielony.

Angela zwróciła się do zebranych. Zapanaowała cisza głęboka. Promienie księżyca łagodnie oświetlały błąd, lecz spokojną jej twarzyczkę.

— Chcę podać do wiadomości fakt nieludzkiego wywłaszczania, którego ofiarę widziałam martwą na rękach matki, umierającą także z głodu. Znać prawdopodobnie Johna Sheelds?

— Pracowałem razem z nim — ktoś zawołał w tłumie.

— A teraz pracuje w jednej ze mną fabryce — dodał drugi.

— W czasie wje Johna Sheelds możecie zobaczyć tę nieszczęśliwą kobietę z trogiem dzieci; czwarte zaś, jak mówiłam, tylko co skonało w moich oczach. Kobieta owa przybyła z hrabstwa Lingford. Meża jej i ja samą z czworgiem dziećmi wyrzucono z domku, który własnemi wybudowali rękami i z kawałka ziemi, uprawionego ich potem i pracą. Nie dostali ani grosza wynagrodzenia za polepszenie urodzajności gruntu. I jak myślicie, gdzie przutulili się ci biedacy? Oto w rowie! Z przeziębienia i głodu ojciec tej nieszczęsnej rodziny zmarł tej samej nocy, kiedy urodziło się maleństwo, które wi-

działam dziś żyje na rękach matki. Dopomóżcie jej, jeśli możecie i... pomóżcie jej!

Zesąd rozległy się okrzyki.

— O, tak, tak, bądź spokojną, miss. Wspomożemy ją i pomścimy!

Angela Boyd opuściła na twarz zasłonę. Podniosły nastroj ducha przemajni i w tej chwili obawiała się skutków swego postępu śmiałego. Obawy jej wrosłyby jeszcze, gdyby wiedziała, że przemowę jej słyszały trzy osoby, których obecności w tłumie zgromadzonym na meetingu nie podejrzewała wcale.

IV.

Przemowie Angeli przysłuchiwali się jej stryj i Henry Hardinge z synem. Dwaj ostatni, powiadomieni będąc o zamierzonym meetingu, chcieli znajdować się na nim *incognito*, ponieważ w zebraaniu tem i robotnicy ich mieli przynajmniej udział. Matthew Boyd nie wstępował do domu, nie mógł zatem wiedzieć o nieobecności w nim swej bratanki. Wszyscy trzej ze zdumieniem słuchali przemówień. Ruch ten wzrastał w ostatnich miesiącach, nie zwracali wszakże nań uwagi, tak bowiem przynikli widzieć we włośnianie niewolnika, który myślał nawet nie śmiały sprzeciwić się panu swojemu, że zetknąwszy się niespodziewanie z rozbudzonym narodem, nie chcieli wierzyć oczom własnym.

(D. c. n.)

Ciężkie życie.

W „Rad. Gub. Wied.” czytamy: Ciężkie życie pędzą biedni pracownicy: stróż domów.

Czemu to przypisać, że właściciele domów zapominają wyznaczyć dla nich odpowiednie mieszkania? Wiadomo nam, że wiele osób zwróciło uwagę na smutne położenie naszych stróżów — dozorców, obowiązanych przyczynić się do ulepszenia stanu sanitarnego.

Od niektórych z tych osób słyszeliśmy, że nieszczęśliwi stróże zmuszeni są mieszkać po większej części w miejscach, którym trudno nadać odpowiednią nazwę. Jest to coś wilgotnego, cuchnącego, w rodzaju piwnicy czy komórki, jednym słowem, niewiadomo co. Lecz najdziwniejsze, że podobne mieszkania wyznaczają się w domach większych i u ludzi zamożniejszych.

Ażebym stworzył sobie chociaż przybliżone pojęcie, dość zajrzeć chociaż-by do domu Sk., w pobliżu rogatki Lubelskiej; jest to coś niedającego się opisać. I w takim kącie, pod schodami, gdzie w sieni ujrzymy całą rodzinę ludzi biednych, pobawionych światła, słońca, ciepła i świeżego powietrza! Znajdziemy tu i niemowlęta i złąd niezawodnie szkarlatyna, dyfteryt i inne zaraźliwe choroby udzielają się całemu domowi. Wobec tego kwestya powyższa dotyczy nie tylko nieszczęśliwego stróża i jego biednej rodziny, lecz całego społeczeństwa, któremu grozi zaraza z brudnego, wilgotnego mieszkania biedaka.

Społeczeństwo więc nie może obojętnie zachować się w danym razie i jeżeli nie w widokach filantropijnych, to chociażby w własnym interesie powinno zwrócić uwagę na podobne okoliczności. O ile nam wiadomo, w kwestyi powyższej projektują się pewne środki i prawdopodobnie z wiosną zrewidowane będą komórki, suteryny itp. kąty, przeznaczone na mieszkanie dla biedaków, co w celu usunięcia zgubnych dla zdrowotności miasta warunków, jest bardzo ważnem.

S. M.

Z miasta.

W kościele parafialnym dziś podczas sumy i passy kazania, zastosowane do uroczystości.

W kościele po-Bernardyńskim dziś w czasie sumy wygłoszone będzie słowo Boże, zastosowane do uroczystości.

P. Józef Kotarbiński, znakomity artysta teatrów warszawskich i głośny literat, bawi od wczoraj w naszym mieście.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów p. Fr. K. złożył w Redakcyi naszej rs. 1.

Na tenże cel złożono w Redakcyi wczoraj rs. 7 kop. 50, zebrane przez p. Emilię Brandt.

Razem z poprzednimi ofiarami Redakcyi nasza posiada rs. 67 kop. 50.

Dla biednych. Otrzymujemy pismo następujące: „Wcisnięty mi rs. 1 za asystowanie przy operacji w szpitalu św. Kazimierza, składam dla biednych według uznania Redakcyi. Dr. J. P.

Z resursy. Ogólne zebranie członków resursy miejscowej zwołane ma być w tym tygodniu.

Przedmiotem obrad będzie kwestya do budowania dwóch pokoi i kilka spraw drobniejszych.

Wdowa po urzędniku, obarczona trogiem głodnych dzieci, niemogąca znaleźć żadnego obowiązku, ani pracy, poleca się osobom miłosternym.

Podatki w m. marcu opłacać należy: Podymny dworski stały z domów i zakładów przemysłowych, podymny dworski dodatkowy od szacunku zabudowań, podymny z miast, opłatę drogową.

Jarmark skaryszewski rozpoczyna się w poniedziałek i trwać będzie do środy włącznie.

Dawnie jarmarki skaryszewskie cieszyły się rozgłosną sławą, na których tysiące koni, inwentarza i przedmiotów z rolnictwem związków mających, z łatwością sprzedawano. Skaryszew wówczas gwarny był i wesóły — od lat kilku zaczyna upadać.

Jarmarki wobec ułatwionej komunikacji stają się widocznie anachronizmem. Jak tegoroczny powiedzie się — zobaczymy.

W sprawie taksy dla doróżkarzy otrzymujemy pismo następujące: Obecna taksa

dla doróżkarzy za kurs jazdy na dworzec kolejowy kop. 30 jest za wysoką, ponieważ droga jest o połowę krótsza i bardzo dogodna.

Byłoby pożądanem, ażeby władza decydująca w tym względzie ustanowiła nową niższą takse szczegółową z uwzględnieniem pewnej wagi bagażu za kurs do dworca kolejowego — o co nietylko publiczność miejscowa, ale i podróżni serdecznie proszą.

Otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Panie Redaktorze! Artykuł w Nr. 18 z dnia 28 lutego w Gazecie pańskiej zamieszczony, obejmujący sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia spożywczego pracujących na drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej, czuję się w obowiązku sprostować w tym punkcie, że inicjatorem zawiązania Stowarzyszenia był nie p. Kosmowski, lecz p. Kostrzewski, obecnie wybrany członkiem zarządu.

Racz przyjąć Szanowny Panie wyrazy szacunku i poważania. S. P. Członek Stowarzyszenia.

Skutki zimy. Wczoraj do Redakcyi naszej przyniesiono zmarzniętego kilkudniowego zaledwie zajączka. Biedny szaraczek, wskutek długotrwałej zimy zginął przedwcześnie!

Ze wsi donoszą nam, że na śniegach znajdują się liczne okazy martwych niemowląt zajęczych.

Dla nemrodów niewesoła nowina.

Wystawa pracy kobiecej. W maju r. b. w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie otwartą zostanie wystawa pracy kobiet, taka sama jaka była urządzoną w Muzeum w r. 1877.

Kwestya pracy kobiecej, tak silnie w ostatnich czasach akcentowana i agitowana w rozmaity sposób, a najczęściej i najskuteczniej przez wystawy, jak to miało miejsce w Paryżu, w Wiedniu, Londynie i Glasgowie, jest kwestyą bezspornie wielkiego znaczenia, gdyż zgromadzając w jednym centrum niemal całą działalność pracy kobiecej, da poznać krajowi, co nasze kobiety wytworzyć potrafią a czego i w jakim kierunku jeszcze im niedostaje.

Mamy nadzieję, że i gubernia nasza w popisie tym przyjmie liczny udział.

Redakcyja chętnie interesowanym udzielać będzie wszelkich objaśnień.

Trzeba zwrócić uwagę, że wystawy specjalne z działu przemysłu, urządzone corocznie przez Muzeum, cieszą się wyjątkowym powodzeniem i szczerą sympatya publiczności, co daje się łatwo tłumaczyć z jednej strony niezawodną korzyścią, wypływającą z tych wystaw dla przemysłu przez ciągłe zbliżanie się producentów z nabywcami, dalej przez udzielane wystawcom nagrody państwowe, mające charakter czysto urzędowy a w końcu przez rzetelną sympatya dla nowej krajowej instytucyi, jaką jest nasze Muzeum.

Otrzymujemy pismo następujące: Płać czy skakać? Oddawna to dwie kwestye zajmują co karnawali ludzi i ani kroku, ile uważam, nie postąpiły naprzód.

Ci, co mają ochotę skakać, chociaż im nieraz i bieda dokuczy zawsze się wyskaczają; powagi przeróżnego rodzaju, co gardzą skakaniem dla rozmaitych powodów, mają tym, co skaczą, to za złe. Jak zawsze wszelka prawda jest tu pośrodku — w umiarkowaniu i roztropności leży.

Zbyt surowi moralisci zostawiają lzy kobiecie i dziecku a skoki bluznom. Bardziej wyrozumiali słusznie czynią uwagę, że głęboki smutek, najczęściej bez płaczu się obchodzi; można tańczyć nie skacząc, niemniej przeto rozwijając cały urok wdzięków ciała.

Od środy popielcowej, lubo z mniejszą natarcywością, znowu występują pytania: Czy martwić się, smuć — czy weselić mamy?

Chociaż nie zarzucić nie można wiadomemu: *vecatio dabit intellectum* czyli że troska, umartwienia darzą roztropnością w czynach — martwić się nigdy nie należy, bo to do niczego nie prowadzi; młyna przeznaczeń naszych ani wzdychania, ani lzy i lamenty na włos nie porusza, trzeba czynu. Najlepiej, przynajmniej najpraktyczniej powstające zjad kwestye rozwiązać sławny fizyolog-botanik i filozof Lineusz: pisać po ścianach domu: *Benefac et laetare* czyli czyni dobrze i weseli się!

Czy tem nie obraża w czem wymagań naszej religii? Bynajmniej, bo ona niczego

od nas nie wymaga po nad dobre czyny, a kto dobrze czyni, niezawodnie i prawdziwie wesół. Czyż to da się pogodzić z postem, u którego wrót stanęliśmy? Wybornie, doskonale i najlepiej!

Weselić się nie znaczy skakać, płaszc, tańczyć albo biesiadować. Siedmiu mędrców Grecyi, posilając się jarzynami, owocami, wodę popijając, weseliło się budującymi rozmowami. W post nietylko chodzi kościolowi o karność, o higienę zdrowia dla ogółu, ale przede wszystkim: abyśmy rozmyślanie nad sobą, które nas zawsze uznać i podnosi, liczbą dobrych czynów, ile można, spótegowali.

Sympy więc hojne jałmużny, gdy to i od surowości postu uwalnia, a przede wszystkim pamiętajmy, że nasz szpital bardzo biedny!!

Wielista.

Z okolicy.

Ze Zwolenia korespondent nasz pisze: Z wielką przyjemnością dzieję się z czytelnikami „Gazety Radomskiej” bardzo piękny i podniosłym objawem czci i miłości, jaki okazali parafianie zwoleńscy czcigodnemu proboszczowi, kanonikowi Bakowskiemu, z okazji Jego imienin.

W dniu 26-go lutego r. b. liczny zastęp mieszkańców miasta i wsi zgromadził się w świątyni, gdzie ks. Antoni Chmielewski odprawił wotywy na intencyę czcigodnego proboszcza, który aczkolwiek od niedawna między nami zajmuje zaszczytne stanowisko, zjedną już dla siebie zasłużone uznanie i miłość.

Podczas wotywy chór dziewcząt dopiero co zorganizowany, wykonał pieśń pobożną.

Po nabożeństwie na czele parafian znakomiti obywatele Zwolenia składali serdeczne życzenia proboszczowi swemu a chór dziewcząt odśpiewał stosowną kantatę. Był to zaiste widok rozrzewniający, jako godny naśladowania łącznik między moralnym przewodnikiem i przedstawicielem kościoła a parafianami. Wieczorem ks. kanonik Aleksander Bakowski podejmował gościnie na plebanii okoliczne duchowieństwo i ziemian sąsiednich, którzy zjechali się licznie złożyć życzenia solenizantowi.

Z Sandomierskiego donoszą nam: Nad Wisłą, w wsi Błonie pod Koprzywnicą, biały swojski gąsi przyłaczył się do stada dzikich gęsi i z niem powędrował w jesień. Na rok następny przyleciało stado dzikich gęsi wprost do gumna pomiędzy stodoły, tak że parobcy cepami i kijami zabili kilkanaście sztuk. Odtąd stado to przyprowadził nasz biały gąsiór; jesienią znow odleciał, lecz już nie powrócił. X. T.

Pieśni ludowe. Piękny zwyczaj śpiewania kołęd na cześć Narodzenia Chrystusa Pana od Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli (a nawet do 2-go lutego) powszechny jest w całej Polsce. Nie wiem jak w innych stronach, lecz w Święto-Krzyżkiem wkraśli się anachronizm, bo zamiast kołęd na cześć Zbawiciela świata śpiewają na nutę kołęd pewne panigiryki, wystawiające Kasie, Marysie...

Niebardzo to udatne, lecz jako utwór czysto ludowy zasługuje na uwagę.

NIBY KOŁĘDA.

Co się świeci w nowej sieni... To Kasunia chodzi po niej; (bis) Ma trzewiczki haftowane, Złotem, srebrem wyszywane. (bis)

Co się świeci w nowej sieni... To Kasunia chodzi po niej; (bis) Ma pończoszki haftowane, Złotem, srebrem wyszywane. (bis)

I tak dalej wystawia się sukienkę, spodniczkę, fartuszek, kaftanik, gorsecik, fryczekę, chusteczkę.

Potem zmienia się nuta na zakończenie:

Czy cię Kasiu nie stać Koledeczkę nam dać.

Hej nam hej, kołęda.

Koralne na szyi, Sto złotych w kieszeni.

Hej nam hej, kołęda.

Kluczyki u pasa Już Kasunia nasza.

Hej nam hej, kołęda.

Dla odmiany śpiewają i inną niby kołędę:

Jest tu Kasunia, grzeczna panienka, Róży kwiat!

Co jej służyło trzech kawalerów, Cały świat!

Sukienka na niej, gdyby na pani, Jaś to dał! Bo się w Kasuniu, grzecznej panienko, Zakochał!

I znowu wymieniają się trzewiczki, gorsecik, fartuszek, koralie itd.

Pieśni te śpiewają po kolei każdej dziewczynie, zmieniając imiona: Kasunia, Marysia, Franusia itd.

Dziesiąta zadolowione z takiej serenady (bo śpiewy odbywają się za oknem, przy akompaniamencie skrzypek, basów i bębna) wywdzięczają się, dając po kilka groszy lub chleba, sera itd.; zaprosiwszy koleśników do izby.

Wszystko kończy się tańcami — wiejskim bałem.

Z Sandomierza (dokończenie).

Nastręcza nam się przy owej posagowości uwaga, że gdyby tak autor listu był podniósł myśl, o ile uczniowie opuszczający nasze gimnazjum wynoszą posagowe wrażenie w kształceniu serca, sumienia, uczuć religijnych i moralnych, to by tem dał poznać, że się trochę wyżej i szlachetniej zapatrjuje na wychowanie, ale posagowe wrażenie, wyniesione z nauki cyfr, nie wiele się przyczyni do posagowego kształcenia charakteru, jako przysięgłego obywatela kraju.

Następnie przechodzi autor do wykładu języków starożytnych. Tu czytamy taką płataninę myśli i frazesów, że trudno wyrozumieć co właściwie zamierza powiedzieć i o co mu chodzi. Przytoczymy po kolei niektóre ustępy. I tak mówi: „Trzeba wielkiej znajomości przedmiotu i siębiać się nim, aby powrócić życie suchym prawdom gramatycznym, aby uwidocznili kwięcą w nich się logiki praw zasadniczych języka”. Są logiki praw zasadniczych, to tak bijna myśl, że aż zawrót głowy sprawia. Są to wszystko tak posagowe myśli, że trudno by zbyć kilkoma słowami a na obszerniejszy traktat szczerze ramy „Gaz. Rad.” nie pozwalają.

Idźmy dalej: „Nie mniej jednak nauczyciele gimnazjalni wprost z ławek prawie uniwersyteckich przychodzą do klasy! Nie rozumiemy dokąd oni się mają udawać, jeżeli się poświęcili stanowi nauczycielskiemu. Nie w tem Szan. autorze listu leży wada, że wprost z ławek uniwersyteckich przychodzą do klasy, ale w tem, że często młodzi kandydaci, nie mając żadnego doświadczenia, obejmują wprost wyższe klasy, zamiast zaczynać od I-ej, i tak stopniowo się posuwając, wyrabiać się doświadczeniem i praktyką na zdolnych nauczycieli.

Dalej autor listu mówi: „Bez przesady orzec można, że filologzy, podobnie jak medycy, powinni przynajmniej przez dwa lata odbywać zajęcia praktyczne, w tym razie naturalnie z młodzieżą (czy mogliby z kim innym jeszcze?) pod przewodnictwem wytrwałych pedagogów... w przeciwnym razie wykłady młodych nauczycieli samodzielne (ma być pewnie niedoświadczony, bo co znaczy człowiek bez samodzielności), mogą się stać doświadczeniami na duszach żywych (nie znamy dusz umarłych), które zamiast przyczynić się do rozwinięcia umysłów, posłużą do ich przynęgnięcia (choć pewnie powiedzieć przytepienia).

Przytoczyliśmy doświadczenie ten dość długi ustęp, w którym autor listu chce się widocznie popisywać ze swoją znajomością zasad nauczania. Ale po co to o tem pisać w gazecie, kiedy tego ani zmienić, ani przerobić nie możemy; trzeba się autorowi listu było udać do wyższej władzy, kierującej oświatą, która uznając wysokie jego poglądy, zgodziłaby się może na ich wprowadzenie a tak nastąpiłaby nowa era w kształceniu gimnazjalnem.

W dodatku do tego ustępu jeszcze za pytujemy się autora listu dla czego tylko dla filologów stawia takie postulaty przygotowane? Czyżby nauczyciele cyfr, nauk przyrodzonych, historyi itd. już się rodzili z potrzebami in kwalifikacyami?

Jeszcze jeden, ale też ostatni ustęp musimy przytoczyć: „Nie dosyć jest bowiem przeciążać młodzież mnióstwem zadawanych prawideł i „słówek”, nie dosyć jest podkreślać czerwonym ołówkiem usterki w ćwiczeniach (za uwazone, nie dosyć stawać jedności (a no, jeżeli zasłuży, choć zresztą pewnie nie sami filologzy stawiają jedności, stawiają je i inni a dla czegoż taka zawziętość na filologów?), należy jeszcze „uświadomić” dziecku lekcję za-

daną, należy z uczniem „przerobić“ popelniane przez niego błędy itd.“ Błędów się nie przerabia. Przerabia się jakaś myśl, zdanie, jakaś praca, a błąd się poprawia i to nie nauczyciel, ale sam uczeń po objaśnieniu powinien błąd usunąć.

Z kraju.

W Warszawie oddział bakteriologiczny dra Bujwida został zniesiony. — W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu p. Matecki, inżynier, czytał o zabezpieczeniu publiczności w teatrach. — Bal na szpital dla dzieci przyniósł 5.417 rs. czystego dochodu.

W Oławowie szkoła górnicza otwartą ma być w d. 1 września r. b. Profesorami zostały będą miejscowi inżynierowie górniczy.

W Kielcach w sali teatralnej odbyło się przedstawienie teatru amatorskiego w języku ruskim, zorganizowane staraniem p. Saponiewa.

W Plocku kasa zaliczkowo-wkładowa urzędników izby skarbowej w r. 1888 liczyła członków 67. Wpływy instytucji ze składek dosięgły rs. 2.187, ze zwrotu pożyczek rs. 49.518. Ogółem kasa wydatkowała rs. 53.651.

W Suwałkach straż ogniowa ochotnicza liczy 164 członków czynnych i 203 honorowych.

Listy z Gdańska.

II.

„Zabrał go Bóg“ — powiedział niedawno książd szambelan dr. Stablewski, proboszcz wrocławski i poseł, na pogrzebie prezesa koła polskiego, śp. Teofila Magdzińskiego — „gdy taki brak rąk do pluga!“

Usuwać się mężowie jedni po drugich, wypróbowani i doświadczeni, usuwa się ziemia z pod stóp naszych, usuwa się lud i ciągnie, niby ptactwo wędrowne, przez morze i obcych szuka gniazd, bo w swoim mu biedno i duszno, a ci, co zostają, płaczą nad brzegami morza, które nas zalewa. Żle u nas i to bardzo źle a do tych wszystkich klęsk i nieszczęść dodać należy i to jeszcze, że pisma rządowe szcują na nas bezustannie i rząd pruski przeciwko nam podburzają.

„Kreuz Zeitung“ np. między innymi pisze, że nie wystarczają jeszcze bynajmniej wydane przeciwko żywiołowi polskiemu podczas lat ostatnich ustawy wyjątkowe, walka przeciwko nam wytoczona jeszcze niedosyć jest zacięta i potrzeba jeszcze całego szeregu nowych ograniczeń, ażeby żywioł niemiecki mógł się swobodnie rozwijać. Radzi ona dla tego nadewszystko usunąć wszystkich Polaków odsądowictwa. Zawieje jej Polaków referendaryuszy, asessorów i adwokatów a wpływ ich, powiada, wielki i paraliżuje prace komisji kolonizacyjnej, która już 37.386 hektarów za 21.883.281 marek z rąk polskich wykupiła i z tych 10.062 hektarów pomiędzy 523 osadników niemieckich rozparcelowała.

Nauczycieli nadto elementarnych i gimnazjalnych już oddawna przenoszą w dalekie strony niemieckie; budownicowie, którzy kiedykolwiek jako Polacy publicznie już to na wiecach, już to na zebraniach jakichkolwiek występowali, nie dostają się nigdy na etat i nie otrzymują posady rządowej stałej a tu na dobitkę teraz ze stanu sędziowniczego nasi mają zostać wyrugowani! Jakież dla nas tedy jeszcze pozostaną stanowiska, do których potrzebne uniwersyteckie wykształcenia? Teologia i medycyna jedynie. Ale ponieważ niekażdy czuje do pierwszej powołanie, a lekarzy wkrótce będzie zawięło, młodzież nasza tylko jeszcze zawodom praktycznym, przemysłowi i handlowi nadal poświęcać się będzie mogła i musi.

Brak nam jeszcze wielu przemysłowców i kupców inteligentnych i o nich starać się winniśmy. Nie zgina oni, jeżeli ich tylko wspomagać, ich wspierać i z nimi jedynie w stosunkach handlowych stać będziemy. Krocie naszych pieniędzy, które dotychczas corocznie do obcych idą rąk, pozostaną u naszych z ogólną korzyścią dla narodu a przez to wielu będzie miało zapewniony byt dla siebie i swoich rodzin.

Mamy tutaj w Gdańsku firmy zbożowe, które z Polską oddawna w związkach handlowych stoją, ani jednego Polaka w kan-torze swym nie mają i żadnego też nie

przyjmą. Z temi stosunków pod żadnym warunkiem zawierać nie powinniśmy, bo przez to traci nasz narodowy honor i w oczach ich nawet wiele tracimy. Zabierają oni zyski do kieszeni, bogacą się, z góry na nas patrzą i śmieją się z Polaków, z których drą żyła miłośniernie, aby zachciankom swym tylko dogodzić i kuć ustawy wyjątkowe na nas, ich zwycięzcy, coraz to nowe, ale coraz ciężliwsze.

W Gdańsku, który od wieków stał w stosunkach handlowych z Polską i który królom Polskim wielkość swą zawdzięcza, tem więcej na to baczyci winniśmy, żeby pieniądze polskie w polskiem też zostały ręką i żeby się tutaj utworzył punkt zborny, w którym-by cały handel polski, choć nie odrązuje się zjednoczył. Punktem tym powinien być Bank handlowy komisowo-spedycyjny, którego zadaniem w pierwszym rzędzie byłoby wszystkim interesantom, kupcom i rolnikom służyć i zastęp nowych młodych pracowników na polu handlowem wykształcić. *St. R.*

Z nauki literatury i sztuki.

Dr. Weinberg, właściciel i kierownik warszawskiej stacyi doświadczalnej dla przemysłu piwowarskiego i gorzelniczego, wydał na rok bieżący: „Kalendarzyk dla piwowarów i gorzelników“. Praca ta, aczkolwiek przedstawia się w szepczeniach tylko ramkach kieszonkowego wydawnictwa, to jednak posiada tak wysoką wartość, że w naszych warunkach uprawiania przemysłu fermentacyjnego (w porównaniu z Zachodem naturalnie) sposobem często prymitywnym, nieopartym na podstawach staranych badań naukowych, ale raczej na danych empirycznych tylko, posiada więc tę wysoką wartość, że zwraca uwagę fachowców na racjonalne, naukowo-praktyczne zasady przemysłu.

Wykazując więc na wstępie cel i zadanie stacyi doświadczalnych, przechodzi autor następnie do „Działu piwowarstwa“, w którym podaje treściwie zestawiony poradnik przy wyborze materiałów surowych, do wyrobu piwa służących; następnie daje wskazówki jak należy wyprawiać słód, aby otrzymał dobre i trwałe piwo a w końcu podaje wykaz nowych, ważniejszych wynalazków i ulepszeń, na polu przemysłu piwowarskiego dokonanych.

Drugi dział stanowi „Gorzelnictwo“ a w nim: Teorya tworzenia się alkoholu; materiały, surowe, używane w przemyśle gorzelnicznym; obliczanie spodziewanej wydajności alkoholu z różnych materiałów; zacier, fermentacja, drożdże, destylacja, wywar, spirytus; zwyczaj i normy, przyjęte przy handlu spirytusem w różnych krajach; nowe wynalazki, aparaty i maszyny z dziedziny gorzelnictwa.

Oba te działy, tak piwowarski, jak i gorzelniczny, zawierają w sobie wiele cennych uwag i spostrzeżeń, zasługujących na uwagę w gronie praktycznych specjalistów fermentacyjnego przemysłu.

Dział trzeci stanowią „Wiadomości ogólne“ — czwarty zaś obejmuje „Statystykę produkcji browarów i gorzeln i Królestwie“ oraz dział informacyjny i adresowy. *B.*

Ze świata.

W Krakowie. Gdy w kwietniu 1887 r. wśród obowiązków powszechnej żałoby składano do grobu „zasłużonych“ na Skalce zwłoki nieśmiertelnej pamięci J. I. Kraszewskiego, uczniowie Akademii Techniczno-Przemysłowej w Krakowie, chcąc dać wyraz czci swej dla wielkiego pisarza, a jednocześnie pomni na potrzeby społeczeństwa, postanowili zebrana pomiędzy sobą zrazu na zakupno wieńca kwotę 10 złr. przeznaczyć na rzecz utworzenia stypendium imienia J. I. Kraszewskiego dla Polki, kształcącej się w jednym z wyższych zakładów naukowych. Myśl ta, rzuciona przez młodzież polską, znalazła sympatyczny odzew w szerokiej kołach naszej inteligencji, obudziliśmy ogólne zainteresowanie się sprawą zarówno w kraju, jak i zagranicą, czego dowodem oprócz mnóstwa listów były liczne na cel ten nadane datki, które w ciągu kilku miesięcy urosły do znacznej sumy. Opierając się na tak przychylnem usposobieniu publiczności, komitet wybrany *ad hoc* pod przewodnictwem Dra Adama Belcikowskiego, postanowił rozszerzyć skromne ramki pierwotnego projektu przez zawiązanie osobnego stowarzyszenia, którego zadaniem byłoby ułatwianie Polkom bez różnicy wyznania i stanu, studiów naukowych w zakresie wyższego wykształcenia. Reskrypt Wysockiego c. k. Namiestnictwa z dnia 21 listopada 1888 r., zatwierdzający statut rzeczonoego stowarzyszenia pod nazwą „Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszew-

skiego“, dał podstawę legalnego działania komitetowi, który się rozwiąza, ustępując miejsca wybraemu przez Walne Zgromadzenie Wydziałowi, skoro na liście członków zwyczajnych Stowarzyszenia wpisze się pierwszych 50 osób. Siedzibą główną Stowarzyszenia jest Kraków. Członkowie dzielą się na: a) zwyczajnych, b) założycieli.

Członkiem zwyczajnym może być każdy bez różnicy poci, wyznania i stanu, kto uiszc roczną wkładkę w kwocie 1 złr.; — założycielem, kto złoży na cel Stowarzyszenia jednorazową kwotę 25 złr. Udzielenie stypendyów nastąpi nie wcześniej, aż fundusz żelazny, na rzecz którego będzie obracana przeważna większość spodziewanych w najbliższym czasie dochodów, urosnie do sumy 10.000 złr.; poczem fundusz otrzyma nazwę funduszu stypendyalnego im J. I. Kraszewskiego oraz ogłoszone zostaną przepisy, określające szczegółowo sposób użycia i warunki rozdzielania dochodów z wyjątkiem funduszu.

Nadesłane.

„Do wszystkich znaczniejszych sklepów kolonialnych i spożywczych nadeszły Makarony w paczkach 1 i 1/2 funtowych z firmą: **Warszawskiej Fabryki Makaronów L. Krzymuskiego** i tylko za dobroć takich, jako **rzeczywiście własnego wyrobu** fabryka odpowiada.“

Z gazet ruskich.

W dalszym ciągu swych sprawozdań z podróży, opisuje p. Słuczewskij w „Moskiewskich Wiadomościach“ Nieśwież i przy tej sposobności zastanawia się nad ruchem protestanckim w Polsce i na Litwie w XVI i XVII stuleciu. Po historycznym wstępie wypowiada autor następujące ogólne uwagi:

„Całe dzieje protestantyzmu w Polsce są wyraznym dowodem, że właściwie nie istnieją wcale owe wyjątkowe jakieś przyrodzone węzły, łączące jakoby Polskę i Litwę z katolicyzmem papieżkim, węzły nad którymi politycy tak chętnie się rozwodzą i które wypisują na swym sztandarze. Otóż podstawą tego układu są interesa ziemskiej o wiele więcej natury, układu kościelnego jako nieustanne przeciwieństwo ze względu na prawosławną Rosję. Podobnem urojeniem, podniesionem sztucznie do wysokości aksjomatu, jest wieczne ogłaszanie się inteligencji polskiej na Kraków i Lwów, która to okoliczność podtrzymuje ferment w kraju wobec nieubliaganego faktu przynależności Polski i Litwy do jedynowładczej prawosławnej Rosji.

„Nikomur rzecz prosta nie przyszło nigdy do głowy targnąć się w Polsce na katolicyzm, z drugiej atoli strony kto może przyść na myśl postawienia naszych praw Monarszych w zależności od Rzymu? Dopóki Rzym papieżki nie przestanie wyciągać aż tutaj długich swych rąk, dopóki inteligencja polska nie przyswoi sobie z pomocą władzy ruskiej myśli lepszych i dalej widzących swych przodków z XVI wieku, co do niezbędności narodowego, niezależnego od Rzymu katolickiego kościoła polskiego; dopóki Rzym nie przestanie dawać Polsce antyprawosławnych zleceń, jak się to stało jeszcze u schyłku zeszłego roku; dopóki inteligencja polska nie przestanie narzecznie oglądać się wciąż na Lwów i Kraków, dopóki nie zaniecha udziału swego we wszelkich wystawach, zjazdach, związkach i składkach na całym terytorium b. Rzeczypospolitej i dopóki prasa polska nie zamknie swej pełnej fałszy i zuchwałstwa agencji antyruskiej; wreszcie dopóki polacy i polki nie przestaną, począwszy od Kowna, werbować do swych szeregów prostych ludzi ruskich, dotąd z dzisiejszą Rosją, której martwa Polska oczywiście nie zdola zatrzymać, nie może przyć do żadnej serdecznej łączności. My na drogę kompromisów nie wstąpimy z pewnością; siła zaś i prawda po naszej są stronie.“

Wiadomości polityczne.

Najdonioślejszym na razie faktem jest abdykacja króla Milana serbskiego na rzecz syna Aleksandra. W dniu 6 b. m. w rocznicę ogłoszenia Serbii królestwem — Milan złożył koronę na rzecz syna, pod małożoność którego rządzić będzie regencya, złożona z Risticza i generałów Proticza i Belimarkowicza.

Nowy król wstąpił na tron pod imieniem Aleksandra I-go.

Zmiana tronu Serbii niezupełnie zaskoczyła świat polityczny w Europie, ponieważ ostatnimi czasy nie brak było objawów, świadczących, że król Milan nosi się z jakimś heroicznym zamiarem. Niezmiernie trudne położenie monarchy serbskiego, którego polityka zagraniczna często nie znajdowała poparcia wśród ludu, dalej znane jego niekorzystne położenie finansowe, wreszcie ostatnie wypadki, zaszłe w łonie jego rodziny — wszystkie te pobudki może więcej psychologicznej, aniżeli politycznej natury, nakłoniły monarchę do uczynienia kroku, który ze względu na ogólnie położenie Europy jest doniosłym. Zanim wyklaruje się sytuacja w Serbii, oraz wyjaśnia się warunki, towarzyszące abdykacyi króla, trudno sobie wyrobić sąd o możliwych następstwach abdykacyi króla Milana.

Tyle, zdaje się, na razie jest pewnem, że nagła ta decyzja monarsza nie może być zupełnie dla polityki europejskiej pożądaną; jakiemkolwiek bowiem środkami moralnymi i materialnymi będzie rozporządzała przyszła regencya kraju, niemiecki stan, w jakim znalazła się Serbia teraz nagle, jest czysto prowizorycznym i jako taki wnosi do ogólnego położenia Europy pierwiastek niepewności. Wszystko sprowadza się do kwestyi, jakiej polityki będą się trzymali teraz regenci królestwa i — przedewszystkiem — czy będą wogóle mogli się trzymać własnej polityki, czy też będą musieli ślepo ulegać woli skupczyny.

W każdym razie ustąpienie króla Milana z widowni europejskiej zaogni teraz napowrót kwestye wschodnią, a raczej właściwie mówiąc, kwestye wschodnie, o których ostatnimi czasy jakoś mniej było mowy.

Ogredzie, jakie wystosował do narodu i senatu amerykańskiego nowy prezydent Stanów-Zjednoczonych przy objęciu swych obowiązków, jest teraz silnie przez prasę Europy komentowane a to z powodu naciśku, jaki nowi prezydent kładzie w tem orędziu na tak zwaną „doktrynę Monroe“: Ta ostatnia, dająca się najnsadniej streścić w dwóch słowach: „Ameryka dla Amerykanów“, od lat kilkudziesięciu już odpowiada zapatrywaniom społeczeństwa amerykańskiego, które, będąc zdania — że eksploatacja Ameryki powinna być pozostawiona Amerykanom, zajmuje zasadniczo wrogie stanowisko względem wszystkich operacyi Europejczyków na nowym lądzie.

Jak było do przewidzenia, obecny gabinet francuski energicznie swem wystąpieniem przeciw lidze patryotycznej bynajmniej sobie nie zaskodził. Wszyscy ci, co w powodzeniu wystawy są pośrednio lub bezpośrednio zainteresowani, a cyfra tych jednostek jest olbrzymia, szczerze przyklaskują postępowaniu gabinetu, które wzbudza zaufanie cudzoziemców dla przedsięwzięcia wystawowego, dając im pewną rękojmię, że podczas wystawy nie nastąpią żadne nadprogramowe *intermezza*. Dlatego też zapewne przez gabinetu, Tirard, gdy zjawił się na placu wystawy celem obejrzenia budynków, stał się przedmiotem entuzjastycznych owacyj ze strony wszystkich interesantów wystawowych.

Z ostatniej poczty.

W kołach dyplomatycznych zwrócił na siebie uwagę artykuł „Timesa“, który powiada, że niebawem Austria będzie musiała wybierać pomiędzy uznaniem Piotra Karadzordzewicza królem serbskim a zajęciem Belgradu.

Cała prasa angielska stwierdza, że wskutek wypadków belgradzkich wytworzyła się nowa, krytyczna dla Anglii sytuacja. Należy tembardziej przyspieszyć reorganizację floty.

Z Belgradu donoszą: Prawie cała prasa tutajsza w zmianie tronu serbskiego upatruje triumf dyplomacyi ruskiej.

Zapewniają, że król Aleksander cierpi na poważną chorobę nerwową.

Ofiara.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów składał W. Benisławski „malarz“ rs. 1, by jak najwięcej z młodzieży wykierowało się na pracowitych i rozsądnych ludzi, a nie „moralnie zaniedbanych inteligentów“ — jak to miało miejsce z kilkoma osobnikami, przybyłymi na kulig w O.

Reklamy i Ogłoszenia.

Markus Rosen, agent wełny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

OBUWIE

męskie i damskie

z wyborowego materiału, trwałe i pięknie wykonane poleca Magazyn nowo otworzony **Walentego Wojciechowskiego**, w domu W-go Nowakowskiego przy ulicy **Lubelskiej**, (tam gdzie skład wódek F. Jankowskiego).

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy	poec. tow. osob.
Z Iwangr. do Dąbrowy	8. minuty	12.03 w noc
Wych. z Iwangrodu	11.20 rano	2.15 "
" z Radomia	1.05 pop.	4.58 "
" z Bzina	2.45 "	6.58 rano
" z Kiele	4.01 "	1.02 pop.
przych. do Dąbrowy	8.24 wiec.	
Z Iwangr. do Bzina		
ow. osob. miejsc.	7.10 wiec.	
Wych. z Iwangrodu	9.52 "	
" z Radomia	11.34 "	
przychod. do Bzina		
Z Dąbrowy do Iwangr.		
Wych. z Dąbrowy	9.05 rano	2.50 pop.
" z Kiele	1.36 pop.	9.37 wiec.
" z Bzina	3.19 "	11.36 w noc
" z Radomia	4.26 "	1.08 "
przych. do Iwangr.	6. — wiec.	3.10 "
Z Bzina do Iwangrod.		
ow. osob. miejsc.	5.08 rano	
Wych. z Bzina	7.23 rano	
" z Radomia	9.58 "	
przych. do Iwangr.		
Z Kozuszek do Ostrow		
Wych. z Kozuszek	9.17 rano	12.12 w noc
" z Bzina	3.14 pop.	5.15 "
przych. do Ostrowca	4.50 "	7.45 rano
Z Ostrow do Kozuszek		
Wych. z Ostrowca	12.40 pop.	8.18 wiec.
" z Bzina	2.58 "	12.18 w noc
przych. do Kozuszek	6.50 wiec.	6.57 rano

Godziny przyścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Kozuszek, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austryjackiej.		
Strzemieszyc odch.	8.23 wic	12.57 pop.
Granica przychodzi	8.39 "	1.13 "
Granica odchodzi	9.10 rano	2.30 "
Strzemieszyc przy.	9.26 "	2.55 "
Pruskiej.		
Strzemieszyc odch.	1.06 pop.	— — —
Sosnowice przychod.	1.30 "	— — —
Sosnowice odchodzi	2.52 pop.	— — —
Strzemieszyc przy.	3.16 "	— — —

Z powyższych pociągów wszystkie, kursujące po galezi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg austryjackich. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i życzący sobie jechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągiem, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu na targu czwartkowym d. 7-go marca r. b. przy usposobieniu niezmiennem: płacono: korzec pszenicy f. 240 rs. 5.85, 5.95; korzec żyta f. 230 rs. 3.70, 3.80; korzec jęczmienia f. 200 rs. 3.15; owies mocniej i drożej korzec f. 140 rs. 2.55; korzec tatarski rs. 3.75 — 3.85; korzec grochu rs. 5.50; korzec kartofli rs. 1.20.

Konieczna czerwona mocno i drogo, korzec płacono rs. 48 — 50 a nawet i drożej stosownie do jakości ziarna.

W Warszawie d. 7-go marca r. b. na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było lepsze. Płacono: korzec pszenicy 242 f. wagi rs. 6.65, żyta 232 f. wagi rs. 4.00, jęczmie-

nia 202 f. wagi rs. 4.20; owsa 142 f. wagi rs. 2.70

Okowita. W Warszawie d. 7-go marca. Usposobienie na okowitę było mocniejsze; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 82⁸/₁₀ czyli garniec 269.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospale. Wełna, Warszawa dnia 6-go marca 1889 roku (Spec. kor. „Gaz. Rad.”) W tych dniach sprzedano 750 pudów wełny Peregona po 21¹/₂ rs., 450 cent. wełny średniej cienkiej po 93 tal. do Tomaszowa, 300 cent. niechanowskiej po 82 tal. do Łodzi i 300 kamieni litewskiej garbarskiej po 5.25 rs. do Berlina.

Dobra ziemskie

do sprzedania lub wdzierżawienia, położone w powiecie sandomierskim, wies Radoważ — około 4 wlok. Wiadomość w hotelu Francuzkim Nr. 5 u właściciela.

Hypotek dobrych miejskich lub wiejskich szukam dla umieszczenia kapitału swego. Adres: Warszawa, Biuro Ogłoszeń Senatorska 26. „dla Adama”!

WIELKI INTERES!

Posiadam dwa majątki ziemskie, w których znajdują się niewyczerpane pokłady gipsu i torfu — kto ma kapitału około 8 lub 10-ciu tysięcy rubli, może wejść w spółkę eksploatacy z właścicielem, jeżeli zechce sam zajmować się tem przedsiębiorstwem. Dochód zapewniony, roczny około 10-ciu tysięcy rubli netto. — Adres *poste-restante* F. X. B., poczta ostatnia Chmielnik; listem przesyłać rekomendowanym o informację.

PLACE

z ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej. — Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Do sprzedania: Koń, sanki nowe, urządzone na jednego i na parę koni. Bliższa wiadomość przy ulicy Spacerowej, pod nr. 221 w domu Krügera w Radomiu.

Do wynajęcia od 1 lipca b. r. w domu dawniej W-go Żerańskiego przy ul. Spacerowej, nr. 239: apartament frontowy na 1 ym piętrze z balkonem, złożony z pięciu pokoi z przedpokojem, obszerną kuchnią, pokojem na śpiżarnię, górą, piwnicą — za rs. 425 rocznie. — W dziedzińcu ogród, łazienki, studnia itp. dogodności. Bliższa wiadomość w budzie przy bramie.

Skrzypce Cremonskie, fabryki Amati, niedrogo od sprzedania. Wiadomość w Redakcyi.

Węgla Kamienne i Drzewo Opalowe

poleca

KAROL L. WICKENHAGEN.

Zamówienia na dostawę drzewa i węgla przyjmuję w Składzie przy ulicy Trawnej oraz w Księgarni W-go E. W. Grohmana.

Potrzebny jest uczeń do składu win oraz spirytualij R. Filipkowskiego w Radomiu „F. Jankowski” — lat 14 do 15, z ukończoną 2-gą lub 3-cią klasą.

Tylko do dnia 1-go kwietnia r. b. z powodu zwinięcia sklepu **zupelna wyprzedaż** wszystkich towarów za pół ceny w sklepie Rudzińskiej przy ulicy Lubelskiej *vis à vis* Hotelu Rzymskiego. Tamże do sprzedania szafy i całe urządzenie sklepu.

POTRZEBNY jest rzęca do gospodarstwa w dobrach ziemskich, obeznany dokładnie i praktycznie z rolnictwem i chodową inwentarza, posiadający dobre i pewne rekomendacje. Dokładne objaśnienie w powyższych przedmiotach tudzież w przedmiocie żądane wynagrodzenia ma być złożone pisemnie lub nadesłane listownie do redakcyi „Gazety Radomskiej”!

W ZAKŁADZIE
OGRODNICZYM
Józefa Gaczeńskiego
przy ulicy Spacerowej w Radomiu
są do nabycia
Nasiona Ogrodowe tak warzywne, jakoteż kwiatowe, zastosowane do naszego klimatu. Rośliny oranżeryjne, hyacenty, tulipany kwitnące, oraz fance kwiatowe we właściwej porze jak również drzewka owocowe po 30 kop. za sztukę.

Buhajki, pełne krwi holenderskiej, są do wyboru do nabycia w każdym czasie w majątku Orońsk pod Radomiem po cenie umiarkowanej.

Ważne dla dam!
Nowo otworzony Magazyn Mód pod firmą **WARSZAWSKI MAGAZYN MÓD**
Pelagii z Warszawy

poleca się taskawym względem Szanownych Pań tutejszych wyborem, gustem i taniością Pelagii z Warszawy.

Radom, ulica Lubelska naprzeciw cukierni p. Ewerta.
Przyjmują wszelkie obstatunki i przerabiania po cenach umiarkowanych.

Mężczyzna samotny, w sile wieku, inteligentny, uznany jako zdolny rolnik i administrator, pod względem czego, jakoteż charakteru osobistego mogący się powołać na opinię poważnych sąsiednich ziemian — z powodu zaszłych rodzinnych okoliczności poszukuje w tym kierunku obowiązku w każdym czasie. Interesowanym bliższej informacji udzieli Redakcyja „Gazety Radomskiej.”

OGŁOSZENIE

Cegielnia z piecem Hoffmannowskim, zwana parową, w Żakowicach pod Radomiem, oprócz cegły wyborowej zwyczajnej, klepkowej, klinkiernej, kanaze do gremów, wyrabiać będzie w tym roku na żądanie, z zamówieniem o miesiąc przed zapotrzebowaniem, dachówki i cegłę klepkową, gazowaną w masie, ochraniającej od wilgoci.

Wiadomość u właściciela cegielni SAMUELA ADLER — Nowy Świat, dom W-go Kuznickiego

E. NAWROCKI
przy ulicy Lubelskiej, dom Dra Płużańskiego, w Radomiu.
Hurtowy i detaliczny Skład
NAFTY, ŚWIEC i MYDŁA
Świece Kościelne
woskowe, żółte, białe — kościelne stearynowe. — Na obstatunki wykonują się **Paschały** różnej wielkości i ozdobne po cenach fabrycznych. Polecam Świece cerkiewne czyste i złożone w różnych wielkościach.

DLA KASZLĄCYCH
i Osłabionych.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa”

Koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na Wystawach Hygieniczno-Lekarskich listem pochwalnym i medalami — faszka ekstraktu kop. 75; paczka karmelków 15 kop. — Sprzedaż główna w Radomiu u pp. Mecha i Haerta.

NOWOŚĆ.
Fabryka Świec Stearynowych
„WŁOCHY”
poleca Szanownej Publiczności nowo wydany gatunek
Świec Salonowych
z stearynu wyborowej.
Fason bardzo praktyczny, do każdego lichtarza odpowiedni, z ograniczoną powszechnie używaną, szczególnie do fortepianów, zyrandoli, biderek i stolików do kart.
Dostać można w Składzie Tabacznym W-nych Braci Polakiewicz przy ulicy Rwańskiej.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do powszechnej wiadomości,

że z dniem 10 (22) kwietnia r. b. wprowadza się w wykonanie, nowa taryfa miejscowa dla przewozu pasażerów, bagaży i towarów.

Warszawa 20 lutego (4 marca) 1889 roku.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski.

Дозволено Цензурою. — Р. Радомъ, 25-го февраля 1889 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.

TRYKI NEGRETTI

sztuk 18

do sprzedania w Chronowie
poczta Orońsk.

DO SPRZEDANIA!

Folwark Przyborowice

położony w powiecie opatowskim, o 5 mil szosą od stacyi Ostrowiec. Przestrzeń wlok 9 ziemi pszennej bez służebności. Szacunek rs. 22 tysiące bez inwentarzy — pożyczka Towarzystwa wynosi rs. 10.500. Bliższa wiadomość u właściciela dóbr Święcica, p. Sandomierz.

LAS

ktoby miał do sprzedania, raczy oferty nadsyłać pod adresem: J. Chyliński, Bzin.

Są do nabycia w księgarniach dzieła wydane przez Plato v. Reussner:

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się języka niemieckiego w 3-oh miesiącach bez nauczyciela: kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska z wymową dla samouków kop. 75.

NAJNOWSZY ELEMENTARZ

polski do bardzo predkiej nauki rysunków, pisanie, czytania i rachunków nawet bez nauki ciela, z wzorkami rysunków i metodyką k. 25, tylko z wzorkami k. 10, bez wzorków kop. 5. *Mysiwi Glemz*, albo *Strzelcy Alpejscy*, powieść romantyczna, tłumaczona z niemieckiego, k. 10. *Powiatki niemiecko-polskie* kop. 18. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.